

Co z limitami CO₂? Wnioski po konferencji dotyczącej rządowego projektu podziału CO₂

W poniedziałek, 4 lutego 2008 roku w Sport Hotelu w Bełchatowie odbyła się konferencja prasowa, której tematem był rządowy projekt „Krajowego Planu Rozdziału Uprawnień do emisji dwutlenku węgla na lata 2008-2012 we wspólnotowym systemie handlu uprawnieniami do emisji”.

Inicjatorami konferencji byli parlamentarzyści ziemi łódzkiej: Jacek Saryusz-Wolski, Eurodeputowany – Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego, Poseł Elżbieta Radziszewska i Poseł Włodzimierz Kula. Gospodarzami spotkania byli prezesi zarządów PGE KWB Bełchatów S.A. Jacek Kaczorowski, BOT Elektrowni Bełchatów S.A. Krzysztof Domagała - największych firm grupy wydobywco – wytwórczej wchodzącej w skład potentata energetycznego PGE Polskiej Grupy Energetycznej S.A., którą reprezentował Emil Wojtowicz, Wiceprezes Zarządu. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele strony społecznej obu spółek, największego w Polsce kompleksu górniczo - energetycznego. Prezes PGE KWB Bełchatów S.A. Jacek Kaczorowski rozpoczynając konferencję zaznaczył wagę problemu, wspominając spotkania i dyskusje z wicepremierem, ministrem gospodarki Waldemarem Pawlakiem oraz z ministrem środowiska. Prezes dodał, że proponowany podział jest szczególnie niekorzystny dla energetyki zawodowej. Założenia wyjściowe tego projektu, niestety preferują dzisiaj sektory: hutniczy, cementowo-wapienniczy czy chemiczny, dyskryminując sektor elektroenergetyczny. Naszym pomysłem na uzdrowienie tej sytuacji jest, aby ten zaniżony limit uprawnień do emisji podzielić w sposób równoprawny, w oparciu o zrealizowane emisje w latach 2005 - 2006. Poseł Elżbieta Radziszewska przedstawiła działania parlamentarzystów zmierzające do zmiany projektu. - Problem zrodził się wiele miesięcy temu. Działania, które podejmujemy, opierają się na dwóch płaszczyznach; na płaszczyźnie krajowej, po to by zmienić rozporządzenie, które będzie obowiązywać w sprawie podziału emisji CO₂ i na płaszczyźnie europejskiej. Krzysztof Domagała, Prezes Zarządu Elektrowni „Bełchatów” zaznaczył w swoim wystąpieniu, że Elektrownia „Bełchatów” wielką wagę przywiązuje do inwestowania w nowoczesne technologie proekologiczne - Inwestycje proekologiczne w elektrowniach kondensacyjnych pochłonęły w ostatnich latach 30 mld złotych; z czego Elektrownia „Bełchatów” wydała 2 mld złotych. W dalszym ciągu inwestujemy w ograniczenia emisji CO₂ nieustannie poprawiając sprawność bloków. Cała sprawność elektrowni kondensacyjnych jest na poziomie europejskim – co do tego nie mamy dzisiaj wątpliwości; średnia sprawność wynosi 39 proc., gdzie na przykład w Niemczech jest wiele elektrowni, które nie spełniają takiego poziomu. W odniesieniu do projektu rozporządzenia – proponowana ilość emisji przekłada się na ograniczenie produkcji energii o 30 proc., co wpłynie na zmniejszenie przychodów w kolejnych latach. Emil Wojtowicz - Wiceprezes Zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej S.A.– zaznaczył, że ograniczenie limitów emisji CO₂ wpłynie na sytuację całej grupy. Z aktualnego planu wynika, że aby nie przekroczyć przyznanego limitu, trzeba byłoby wyłączyć elektrownie na trzy miesiące, co jest rozwiązaniem nie do zaakceptowania. Musimy sobie radzić w inny sposób. Możemy na przykład dokupić na wolnym rynku ok. 15 mln jednostek, co stanowiłoby koszt ok. 1 mld złotych. Rozwój takiego scenariusza wpłynie na sytuację finansową spółki. Będzie nam znacznie trudniej przekonać banki do finansowania przyszłych inwestycji. Proponujemy – jako Polska Grupa Energetyczna, by wrócić do pierwszego projektu planu alokacji, który równomiernie obciążał wszystkie branże, zarówno energetykę, jak i na przykład hutnictwo i przemysł cementowy. Takie rozwiązanie, naszym zdaniem jest korzystne, gdyż nie powoduje faworyzowania jednych branż kosztem innych. Zdaniem Jacka Saryusz-Wolskiego europejski projekt ograniczenia emisji CO₂ podyktowany był troską dotyczącą zmian klimatycznych związanych z gazami cieplarnianymi i taka jego zdaniem była decyzja polityczna państw członkowskich. Można domniemywać, że po stronie komisji europejskiej nastąpił jakiś błąd obliczeniowy, gdyż przy wyliczaniu kwoty emisji dla poszczególnych krajów stosuje się projekcję wskaźnika wzrostu krajowego brutto; dla Polski przyjęto ten wskaźnik na poziomie 4,7proc. PKB, a jak wiadomo w tej chwili wskaźnik ten jest większy – powinien być przyjęty 6,2proc.. I ta różnica obliczeń wynosiłaby in plus 19 mln ton, co jest wielkością niebagatelną. W tej chwili decyzje już zapadły i pozostały Polsce dwie drogi. Pierwsza to droga sądowa; Polska wniosła sprawę do sądu pierwszej instancji UE. Ale muszę szczerze i realistycznie powiedzieć, że jest to droga bardzo długa i może trwać miesiącami - jeśli nie latami. Druga możliwość to negocjacje z Komisją Europejską i Komisarzem ds. Ochrony Środowiska celem uzyskania korekty po stronie Komisji, która przyznałaby, że źle wyszacowała tempo wzrostu produktu krajowego brutto. To jest oczywiście hipoteza. Na pewno nasz rząd w tej materii zrobi wszystko, żeby uzyskać korektę. Ale ponieważ przy założeniu polityki UE, dotyczącej ograniczenia o 20proc. emisji CO₂ do 2020 roku, wszyscy są niezadowoleni. Pytanie tylko, czy w równym stopniu i czy ich żale są równie uzasadnione. Moim zdaniem, Polska ma słuszne poczucie, że została relatywnie gorzej potraktowana. Druga korekta mogłaby dotyczyć korekty w skali kraju. Energetyka jest odpowiedzialna w 60proc. za problem CO₂ w Polsce. I w dużej mierze ponosi tego skutki. Na dzisiaj mogę tylko powiedzieć po rozmowach w rządzie, że taka korekta nastąpi w górę na rzecz elektroenergetyki; niebawem zostanie ona podana do wiadomości publicznej. Europoseł mówi również o tym, że po 2013 roku uprawnienia do emisji będą kupowane na wolnym rynku. Zatem można również spodziewać się, że ich ceny zwiększą się nawet o 50proc.. To, co zdaniem Jacka Saryusz-Wolskiego należałoby podkreślić w debacie publicznej, to fakt produkcji najtańszego prądu. Produkcja prądu na innym paliwie droższym niż węgiel brunatny, może przekładać się na cenę prądu i w konsekwencji na inflację, co nie może być obojętne naszym partnerom z UE - impuls inflacyjny może oddalać nas od celu, jakim jest wejście do strefy euro. Poseł Włodzimierz Kula dokonując podsumowania całości zagadnienia, podkreślił zaangażowanie lokalnych samorządów skojarzonych z działalnością zarówno Kopalni, jak i Elektrowni „Bełchatów” oraz związków zawodowych. Zwrócił jednocześnie uwagę na niebezpieczeństwo związane ze skutkami przyjęcia rozporządzenia w obecnym kształcie; destabilizację i w konsekwencji regres rozwijających się dzięki największym spółkom „małych ojczyzn”.